CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK V. WARSZAWA, 28 CZERWIEC 1936 Nr. 26 (165)

Iwan Kedryn

Ewolucja stosunków polsko-ukraińskich

II.

Fiasko realizmu politycznego. Okres II: 1923 — 1930.

Uchwała Konferencji Ambasadorów znowu nie była jedynie klęską Ukraińców a zwycięstwem Polaków: była źródłem o wiele ważniejszych reakcyj psychologicznych. Elita inteligencji ukraińskiej, tworząca i realizująca ukraińską myśl polityczną, nie była tą decyzją zaskoczona. Spodziewano się takiego mniej więcej wyniku i nie brakło głosów, rozumujących w ten mniej więcej sposób: ostatecznie, skoro „to" miało nastąpić, to dobrze, że już się stało, dobrze, że skończył się nieznośny okres ciągłej niepewności i ciągłego wyczekiwania wyroku obcych dalekich sędziów; ostatecznie może i dobrze się stało, że skończył się okres mrzonek, które i tak nie miały widoków realizacji, a nastąpił okres, gdy kraj decydować będzie sam o sobie, kierowany trzeźwą oceną rzeczy. Istotnie: do głosu przyszedł *prąd realizmu politycznego*, reprezentowany przez indywidualności takiej miary, jak Włodzimierz Ochrymowicz, Włodzimierz Baczyński, Fed' Fedorciw. Wkrótce po owej dziejowej uchwale paryskiej zwołany został II Narodny Zjazd —kongres ukraińskiego stronnictwa „trudowego" (b. nar.-dem., obecnie UNDO), który uchwalił zasadniczą t. zw. autonomistyczną rezolucję: uznanie państwowości polskiej i walka zapomocą legalnych środków o autonomję terytorjalną (dn. 21. V. 1923). Tę ewolucję myśli politycznej teoretycznie szczegółowo uzasadniał cykl artykułów w „Dile".

Lecz po stronie polskiej z faktu uchwały Konferencji Ambasadorów wyciągnięto wnioski zupełnie odmienne: dobrze jest, że można się już z nikim i z niczem nie liczyć w swej polityce narodowościowej. I z takiego pojmowania „realizmu" politycznego zrodziły się ustawy językowe z dn. 31. VII. 1924 r., które zniszczyły prawie doszczętnie wspaniale rozbudowane państwowe ukraińskie szkolnictwo ludowe. Pogłębił się jeszcze bardziej ostracyzm w stosunku do urzędników ukraińskich, powiększyła się liczba ustaw i rozporządzeń kolonizacyjnych. Polityka narodowościowa stała się niepodzielną domeną narodowej demokracji. Nawet koalicyjny rząd Skrzyńskiego, w którym zasiadali czołowi socjaliści, był w ten sposób skonstruowany, że resorty decydujące faktycznie o polityce narodowościowej, były w rękach endeków (przedewszystkiem M. W. R. i O. P.).

I trwało tak do przewrotu majowego, a w rzeczywistości przetrwało i przewrót majowy, który był w dziejach stosunków narodowościowych tylko nic nieznaczącym epizodem. Oczywiście, sama logika przewrotu majowego, przeprowadzonego przez Józefa Piłsudskiego i dla Józefa Piłsudskiego a przeciw endeckiemu wstecznictwu myślowemu i przeciw systemowi warcholstwa pseudo-nacjonalistycznego, sama logika takiego wydarzenia nasuwała konieczność zmiany polityki narodowościowej. Dlatego też w pierwszym gabinecie prof. Bartla zasiadł p. Młodzianowski, jako Minister Spraw Wewnętrznych, a p. Sujkowski, jako Minister W. R. i O. P. Dlatego pod egidą nowego ministra spraw wewnętrznych stworzono wydział narodowościowy iześrodkowano w tem ministerstwie sprawy narodowościowe, które miały się potoczyć po linji śpiesznie opracowywanego „programu minimalnego". Lecz wszystkie te zamysły miały bardzo rychło żałosny koniec: już w dn. 30.IX. większość „chjeno-Piasta" uchwaliła votum nieufności ministrom Sujkowskiemu i Młodzianowskiemu za ich liberalne po-

dejście do spraw narodowościowych. Chociaż w pomajowej walce pomiędzy Rządem a Sejmem Rząd niejednokrotnie przechodził nad stanowiskiem Sejmu do porządku dziennego, wzgl. umiał własne stanowisko w jakikolwiek sposób przeforsować, to wszakże w obronie ministra, który popełnił śmiertelny grzech, oświadczając, że „zruszy z martwego punktu“ sprawę uniwersytetu ukraińskiego — nikt i palcem nie poruszył. Tragizm sytuacji polegał na tem, że twórca przewrotu majowego — ongiś twórca najśmielszej polskiej koncepcji rozbicia Rosji na państwa narodowe — po przewrocie majowym narzucał swą wolę i łamał przeciwności w przeróżnych dziedzinach życia państwowego, mało się natomiast interesował dziedziną polityki narodowościowej.

W społeczeństwie ukraińskiem wiązano niewątpliwie z przewrotem majowym pewne nadzieje. Gdy analizowałem je przed sześciu laty w „Tygodniu“ St. Thuguta, zwracałem uwagę na charakterystyczny szczegół, że przed parlamentarzystami ukraińskimi istniał wówczas problem w następującej płaszczyźnie: jak ma się ustosunkować Klub Ukraiński (uprawiający taktykę zasadniczej opozycji) do wniosków i projektów ustaw, zgłaszanych bądź przez Rząd, bądź przez posłów, reprezentujących kierunek pomajowy, które to wnioski pozytywnie uwzględniać będą interesy ukraińskie. Rychło okazało się, że zbędna była obawa przed znalezieniem się w kłopotliwej sytuacji. Utrzymanie w całej pełni przedmajowego kursu polityki narodowościowej przez Rządy pomajowe wybawiło z kłopotu zasadniczą opozycję ukraińską...

W tej sytuacji społeczeństwo ukraińskie energję swą czerpało z hasła „wiary we własne siły“, które miało zastąpić hasło wiary w siły i przychylności zagranicy. Hasło to oddało niezwykle pozytywne usługi dla pracy organicznej we wszystkich dziedzinach życia narodowego: praca ta wypełniła program wewnętrznych zamierzeń ukraińskich. Jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne, istniał *program izolacji*, najzupełniejszego odseparowywania się od czynników rządowych i społeczeństwa polskiego, a ograniczania się jedynie do zgłaszania oświadczeń i żądań z trybuny parlamentarnej, traktowanej jako trybuna do zażaleń przed całym światem.

Ta sytuacja musiała doprowadzić do następstw, które skolei były szalonym ciosem dla dzieła normalizacji stosunków polsko-ukraińskich. W owym to okresie (styczeń 1929) powstaje formalnie i oficjalnie OUN, jako skrystalizowany już prąd bojowego nacjonalizmu ukraińskiego. W tym też okresie (październik 1927 r.) powstaje stronnictwo Sel-Robu, jako największe ze wszystkich dotychczasowych ugrupowań o orjentacji rosyjskiej. Wzrost skrajnych żywiołów obok skupienia się sił, hołdujących hasłu pracy organicznej, powodował nietylko dyferencjację społeczeństwa ukraińskiego, lecz i gwałtowne tarcia na wewnętrznym froncie ukraińskim. Ponieważ cały kolektyw ukraiński traktowany był przez stronę polską jako obóz wrogi, tarcia wewnętrzne sprawę jedynie komplikowały. I sprawa stosunków polsko-ukraińskich istotnie w owym okresie komplikowała się coraz bardziej i kroczyła ku kulminacyjnemu punktowi napięcia. Tym punktem były lato i jesień r. 1930.

(C. d. n.)

Na szlaku Chełm — Łuck

Przed kilkunastu laty miasta Chełm i Łuck odgrywały poważną rolę w politycznem życiu ukraińskiem. Z tych właśnie ośrodków wyszła myśl czynnego udziału Ukraińców z b. zaboru rosyjskiego w wyborach 1922 roku, stąd też prowadzona była wytężona organizacja zarówno polityczna, jak i kulturalno-oświatowa i gospodarcza. Działalność „*Ukraińskiej Delegatury*“ (1919 — 1922) oraz pierwsze lata pierwszej w Polsce Ukr. Reprezentacji Parlamentarnej (1922 — 1928) — były okresem bardzo ożywionego życia ukraińskiego na szlaku Chełm — Kowel — Łuck, Łuck i Chełm, idąc razem, konkurowały wówczas ze Lwowem, który prowadził swoją odrębną politykę krajową i pilnie strzegł swego prymatu. Wobec różnicy tradycyj narodowego ruchu ukraińskiego w obu dzielnicach — w b. zaborze rosyjskim i austrjackim — oraz wskutek rozdźwięku w taktyce w 1922 r. z okazji wyborów parlamentarnych, nieprędko doszło do zbliżenia się tych trzech ośrodków ukraińskiej myśli politycznej. W wewnętrznych sporach o linję polityczną w Polsce i o orjentacje, jak również naskutek przegrupowań politycznych wewnątrz społeczeństwa ukraińskiego, wpływów czynników postronych oraz walki Lwowa na terenie życia ogólnoukraińskiego w Polsce o swój prymat, po 10 latach od czasu wyborów 1922 r. zupełnie upadło znaczenie Chełma i zwęziło się znaczenie Łucka. Bujny zaraz po skończonej wojnie rozwój życia ukraińskiego na terenie b. zaboru rosyjskiego podcięło niepowodzenie polityki I Ukr. Reprezent. Parlamentarnej, upadek organizacji i jedności narodowej, stworzonej przez Delegaturę Ukraińską, rozproszenie parlamentarnego Klubu Ukraińskiego, ogólna choroba sowietofilstwa i komunizm. Uznane naogół wkońcu kierownictwo Lwowa nie było w stanie opanować sytuacji, nie mogło zreorganizować życia politycznego na terenach b. zaboru rosyjskiego na swój sposób. Z upadkiem dzielnicowych ukraińskich ośrodków kierowniczych w Chełmie i Łucku podupadło i narodowe życie społeczeństwa ukraińskiego na tych terenach.

W 1930 r. zostało rozwiązane w Chełmie T-wo „*Ridna Chata*“, a dwupiętrowy dom T-wa został zlicytowany na początku 1936 r. Obecnie na Chełmszczyźnie nie przejawia aktywniejszej działalności żadna polityczna lub kulturalna organizacja ukraińska.

Działa tylko usilnie K. P. Z. U., jak zresztą i na całym terenie nadbużańskim. Lecz jest to już organizacja międzynarodowościowa, przyczem z procesów sądowych wynika, że głównymi przywódcami K. P. Z. U. są obecnie Żydzi. Jedyną ukraińską placówką gospodarczą w Chełmie jest w tej chwili Ukraiński Bank Spółdzielczy, działający ospale, hamowany kryzysem gospodarczym i ulgami w spłacaniu długów rolniczych. Zmarł też w ubiegłym roku organizator i prezes dawnej Delegatury Ukraińców z b. zaboru rosyjskiego, ś. p. A. Wasyńczuk.

Łuck od szeregu lat przybrał zgoła inne oblicze. Stał się ośrodkiem regjonalizmu ukraińskiego i nowej polityki, odmiennej nietylko od polityki I Ukr. Repr. Parlamentarnej, lecz zarazem i polityki Lwowa, nietylko polityki dawnej, ale i obecnej, kierowanej przez U. N. D. O.

Nie zagłębiamy się w genezę powstania przed 5 laty na Wołyniu W. U. O. Stwierdzamy tylko fakt, dziś już bezsprzecz-

ny, że z jego założeniem we wszystkich dziedzinach ukraińskiego życia narodowego na Wołyniu przeprowadzono konsekwentną likwidację dawnych organizacyj ukraińskich. Jeżeli chodzi o okres dawniejszy z przed 1930 r. — to pomimo niedociągnięć we współpracy dzielnicowej i waśni pomiędzy przywódcami różnych dzielnic, na każdem polu pracy przejawiała się unifikacja ukraińskiego życia narodowego na terenie b. zaboru rosyjskiego z życiem społeczeństwa ukraińskiego z b. zaboru austrjackiego. Ta unifikacja postępowała szybko szczególnie na polu pracy spółdzielczej i wogóle gospodarczej, a poniekąd i oświatowej. W dziedzinie politycznej unifikacja ta przejawiała się w przenikaniu wpływów Ukr. partyj halickich na teren Wołynia, a poniekąd i na inne tereny. Dziś tego niema. Stosunki Łucka ze Lwowem są prawie żadne. Jako pozostałość z czasów dawnej pracy działa w Łucku i powiecie łuckim „*Silśkyj Hospodar*"; obok banku spółdzielczego wuowców wegetuje Ukraiński Bank Spółdzielczy; dobrze prosperuje oddział lwowskiej „*Narodnej Torhowli*" i „*Masłosojuzu*", ale już bez podbudowy organizacyjnej na wsi, gdyż wszystkie spółdzielnie, a ostatnio i mleczarnie ukraińskie zostały oddane pod patronat polskich związków rewizyjnych. Prywatna inicjatywa ukraińska w Łucku nie zrobiła żadnych postępów. Od szeregu lat nie widać konstruktywnej pracy ukraińskiej w żadnej dziedzinie życia społecznego. Tylko ostatnio ożywił się nieco teren polityczny.

Obok „*Ukraińskiej Nywy*" zjawił się w Łucku nowy tygodnik „*Nowa Doba*", redagowany w duchu U. N. D. O. i propagujący zorganizowanie tego stronnictwa pod hasłem zjednoczenia „niezależnych" narodowych sił ukraińskich. Powstanie tego pisma jest próbą odnowienia ekspozytury lwowskiego U. N. D. O. na Wołyniu, działającej przed laty oraz sięganiem tej partji po zupełnie utracone wpływy na terenie b. zaboru rosyjskiego. „*Nowa Doba*", inspirująca politykę i metody pracy U. N. D. O., ukazała się dopiero przed 10 tygodniami, właśnie w okresie największego napięcia wewnętrznych niesnasek w łonie W. U. O., w tej bowiem organizacji, po rozwiązaniu B. B. W. R. i usamodzielnieniu się polskiej części tego zrzeszenia na Wołyniu w postaci P. Z. M. P., wyłoniły się głębokie fermenty na tle dalszych prac i ich metod.

Od kilku już miesięcy W. U. O. przechodziło kryzys wewnętrzny, który skończył się narazie ustąpieniem z prezesury Parlamentarnej Reprezentacji Ukraińskiej Wołynia posła Piotra Pewnego. Musiał on też zrezygnować z dalszego wydawania i redagowania „*Ukraińskiej Nywy*", którą prowadził niepodzielnie przez szereg lat. Łuck od szeregu tygodni przeżywa więc sensację. „Pałacowa rewolucja" w ściśle zamkniętem gronie kierownictwa W. U. O. odbyła się pocichu. Szerszemu społeczeństwu nie są bliżej znane prawdziwe powody ustąpienia p. Pewnego z kierownictwa W. U. O. Faktem jest, że na czele Wołyńskiej Ukr. Repr. Parl. stanął, na miejsce P. Pewnego, prof. inż. S. Tymoszenko, były rektor Ukraińskiej Gospodarczej Akademji w Podebradach. Usunięty został ze stanowiska sekretarza Zarządu Głównego W. U. O. zwolennik P. Pewnego poseł równieński, Bura, a „*Ukraińska Nywa*" po pewnej przerwie ukazała się w nowej szacie i o nieco innej treści, propagując hasło konsolidacji narodowej. Redakcją obecnej „*Ukr. Nywy*", która stała się urzędowym organem W. U. O., kieruje specjalne kolegjum, do którego wszedł, trzymany dotychczas przez P. Pewnego w cieniu, znany polityk i wytrawny publicysta ukraiński, Aleksander Kowalewski, kandydat w r. 1930 na posła z ogólno-narodowej listy ukraińskiej.

Sensację na terenie życia ukraińskiego w Łucku stanowi fakt upadku długoletniego kierownika W. U. O., przeciwstawiającego się w ciągu szeregu lat wszystkim niezależnym ukraińskim grupom politycznym. Pos. P. Pewnyj nie zmienił swojej taktyki w stosunku do U. N. D. O. nawet wtedy, gdy ta partja radykalnie zmieniła przed rokiem swoją politykę i jako grupa prorządowa, weszła w skład nowych ciał ustawodawczych. Polityka jego sprowadzała się do zupełnego zasklepienia ukraińskiego życia na Wołyniu w ramach tego regjonu. Przytem, korzystając z wydatnego poparcia i przychylności administracji, nie usiłowała ta polityka stworzyć własnego dorobku narodowego zarówno na polu kulturalno-oświatowem, jak i gospodarczem. Co więcej, w wielu wypadkach polityka P. Pewnego, zdaniem jego dotychczasowych zwolenników, zmierzała do tamowania pracy narodowej wśród Ukraińców wołyńskich. Jeśli dodać do tego „dyktatorskie" zachowanie się b. przywódcy W. U. O., co mu zarzucano we własnych szeregach i trzymanie zdolniejszych jednostek ze swego otoczenia w „czarnem ciele" oraz jeżeli wziąć pod uwagę wpływy, idące pomimo wszystko różnemi drogami ze Lwowa na Wołyń i znajdujące oparcie w ogólnem dążeniu do unifikacji ukraińskiego życia narodowego w Polsce we wszystkich dziedzinach, którym to wpływom ulegają również i członkowie W. U. O. — stanie się wtedy zrozumiałe powstanie opozycji w łonie W. U. O., skierowanej przeciwko przywódcy, P. Pewnemu.

Czy jednak upadek P. Pewnego, formalnie jeszcze niezupełny (wyjeżdżając z Łucka na dłuższy „urlop wypoczynkowy" zatrzymał on jeszcze za sobą szereg ważnych agend, jak np. stanowisko prezesa w Głównym Zarządzie W. U. O.), oznacza przejście samego W. U. O. na nowe pozycje polityczne i taktyczne? Oto jest pytanie, które dziś emocjonuje Łuck oraz absorbuje uwagę Lwowa i innych czynników ukraińskich. Narazie na to pytanie trudno dać stanowczą odpowiedź. Niewątpliwie, ustąpienie P. Pewnego stanowi poważne wydarzenie na Wołyniu. Oznacza też, naszem zdaniem, do pewnego stopnia zmianę kursu polityki czynników oficjalnych w sprawach ukraińskich na tym terenie. Zmiana ta zwiastuje jakby pewne uwłasnowolnienie W. U. O., które za rządów P. Pewnego przybrało charakter częstokroć niesmacznej doczepki politycznej o wszelkich cechach butaforyj teatralnych. To było główną przyczyną, że W. U. O. nie mogło poważnie wejść w teren, wskutek czego w wielu wypadkach pod płaszczykiem jego organizacyj wiejskich kryli się komuniści. Dlatego też za jego rządów na Wołyniu najbardziej rozkrzewiła się komuna, nie spotykająca na swej drodze i w pracy rzeczowej żadnego oporu. Tymczasem wokół W. U. O. skupia się sporo inteligencji ukraińskiej, która, mając odpowiednie warunki do pracy, mogłaby z pożytkiem zapełnić lukę, jaka wytworzyła się w ukr. życiu narodowem Wołynia po r. 1930.

Trudno przesądzać, w jakim kierunku i w jakiem tempie rozwiną się te wypadki. Skłonni jesteśmy oceniać rzeczy raczej powściągliwie. Dużo też zależy i od ludzi, pozostających na kierowniczych stanowiskach W. U. O. Niewątpliwie, na nowym etapie życia W. U. O. zaciążą dawne obyczaje i praktyki tego ugrupowania. Nie należy się tedy spodziewać szybkiego rozwoju prac na terenie zarówno samej organizacji W. U. O., jak i zmiany ustalonej dotąd taktyki politycznej tego ugrupowania.

Na widowni życia ukraińskiego Wołynia, obok przechodzącego kryzys wewnętrzny W. U. O., znowu ukazuje się obecnie U. N. D. O. Narazie jest to mała ekspozytura, nie posiadająca ani właściwej organizacji ani właściwych wpływów. Jednak zgłasza swoją obecność i sięga po „masy", których nie potrafiła zespolić W. U. O.,posiadająca, zdawałoby się, wszelkie dane ku temu. Tymczasem masy te uległy w wielkim stopniu wpływom podziemia kominternowskiego, którego nie zdążyła wytępić policja. Ukraiński Obóz Narodowy, pozostający w rozproszeniu powaśniony, odgrodzony od siebie ścianą nieporozumień i zacietrzewienia, nie umiał przeciwstawić się temu podziemiu.

Czy U. N. D. O. zdobędzie te „masy" ukraińskie, czy też z ustąpieniem P. Pewnego ożywi się działalność W. U. O. — pokaże przyszłość.

J. M.

W. O. Bereżański

Kultura podlwowskiej wsi ukraińskiej

Dzięki uprzejmości gr.-kat. proboszcza, ks. J. Ostaszewskiego, uzyskaliśmy informacje, dotyczące spółdzielni i towarzystw, istniejących w r. 1935 w gromadzie w Podbereźcach.

W Podbereźcach, oddalonych o 14 klm. od Lwowa, mieszkały 184 rodziny ukraińskie, z których około 50 rodzin obok rolnictwa zajmowało się także stolarstwem. Gromada posiadała 1800 austr. morgów gruntu, z tej liczby 1/4 część była lichem torfowiskiem. Tylko 20 rolników posiadało działki od 10 do 20 morgów, blisko połowa miała działki wielkości od 1 do 5 morgów, reszta zaś od 5 do 10 mrg. Rolnicy mieli razem przeszło 500 sztuk bydła rogatego, dobrej rasy, 140 kieratowych młocarek, 26 siewników, 2 trjery i 2 żniwiarki.

Wszyscy mieszkańcy Podbereziec należą do obrządku gr.-kat. W r. 1891 wybudowano we wsi jedną z najpiękniejszych cerkwi, malowaną w r. 1908 przez artystę Sosenkę. Przy cerkwi pod kierownictwem proboszcza zorganizowano: 1) Bractwo Przenajśw. Sakramentu, do którego należy 136 członków i 2) Bractwo Apostolstwa Modlitwy, mające 121 członków. Oba bractwa miały wspólną bibljotekę, posiadającą 61 dzieł religijnych. Członkowie Bractw co miesiąc odbywali konferencje religijne, prenumerowali 31 czasopism katolickich, sprzedali 211 książek treści religijnej i opiekowali się w zimie 5 ubogiemi rodzinami.

Szkoła powszechna jest z „ruskim" językiem wykładowym, lecz nauka historji i geografji odbywa się w języku polskim, czyli szkoła jest właściwie utrakwistyczna. Dzieci tylko poza szkołą nabierają ukraińskiej świadomości narodowej i dowiadują się, że nie są ruskie w rosyjskiem znaczeniu tego słowa.

Oświatę pozaszkolną szerzyły:

1. T-wo „Czytelnia Proświty", posiadające własny murowany dom wartości około 50 tys. zł. Miało ono w r. 1935 164 członków z roczną składką po 50 gr. i bibljotekę, składającą się tylko z 320 książek, gdyż ponad 200 książek i szafę bibljoteczną zniszczyli niewiadomi sprawcy w r. 1930 podczas pacyfikacji. Poczytność jednak była b. duża. T-wo to w ciągu ub. roku dało 14 amatorskich przedstawień teatralnych. Zorganizowało dla członków 107 odczytów oraz kurs oświatowy. Prócz tego T-wo prenumerowało kilka czasopism ukraińskich.

2. T-wo „Krużok Ridnoji Szkoły" (75 członków) utrzymywało w miesiącach letnich ochronkę dla 40 dzieci, prowadzoną przez fachową nauczycielkę.

3. T-wo „Ukraińskyj sportowyj krużok", liczące 50 członków, urządzało dla swoich członków wykłady, ćwiczenia sportowe oraz wycieczki do sąsiednich wsi dla zawodów sportowych.

4. T-wo „Krużok Silśkoho Hospodarja" miało 67 członków, którzy prenumerowali 51 egz. „Hospodarśkoho Czasopysu". T-wo to prowadziło kurs dla 18 chłopców i 13 dziewcząt. Utrzymywało bibljotekę gospodarczą. Urządzało dwa razy na tydzień wykłady z dziedziny gospodarczej oraz prowadziło pole doświadczalne.

5. T-wo „Krużok Sojuzu Ukrainok" (liczyło 62 członkiń), prenumerowało trzy czasopisma kobiece. Urządziło 5 wykładów dla członkiń, wystawiło trzy sztuki teatralne, zorganizowało święto Matki oraz urządziło na Boże Narodzenie i Wielkanoc przyjęcia dla członkiń i zaproszonych gości. Pozatem T-wo współpracowało z „Krużkiem Ridnej Szkoły" nad utrzymaniem ochronki.

6. T-wo rzemieślnicze „Zorja", składające się z 30 członków, ograniczyło swoją działalność do prenumeraty fachowych pism i urządzenia festynu.

7. Spółdzielnia „Jednist", licząca 228 członków, miała w r. 1935 112.000 zł. obrotu i dała 870 zł. zysku.

8. Spółdzielnia kredytowa „Dobrobut" (105 członków) miała 1800 zł. wkładów i oszczędności. Z pożyczek korzystało 65 członków.

9. Spółdzielnia „Rojonowa Mołoczarnia" miała 120 członków. Dostarczano do niej z Podbereziec po 900 l. mleka dziennie.

10. Spółdzielnia „Narodna Opika", składająca się z 31 członków, utrzymywała poradnię lekarską i weterynaryjną.

Oprócz tego przeszło sto osób z Podbereziec prenumerowało polityczne czasopisma ukraińskie.

Na trzy tysiące gromad w 3 wojew. południ.-wsch., w których były w r. 1935 czynne T-wa „Czytelnia Proświty", co najmniej 1/3 część wykazywała podobny rozwój oświatowy i organizacyjny, co gromada w Podbereźcach, a więc niewątpliwie wyższy, niż rozwój gromady z pod zaboru rosyjskiego. Należy więc stwierdzić, że kultura wsi ukraińskiej stoi wysoko.

Aleksander Docenko 23)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Ożywia się nieco i ruch polityczny. Rada TUP domaga się, ażeby rosyjskie koła postępowe osądziły politykę rosyjską w Galicji i zwróciły uwagę na ucisk i prześladowanie ludności ukraińskiej. Kadeci po referacie Milukowa, pomimo sprzeciwu P. Struwego, uchwalili rezolucję, w której uznali „prawa Ukraińców do szerokiego samookreślenia kulturalnego". Lecz socjal-demokraci i „trudowicy" na posiedzeniu Dumy w dn. 28 września *złożyli interpelację w sprawie zniszczenia prasy ukraińskiej w Rosji.*

Z tego powodu doszło do ostrej krytyki polityki rządu w Galicji ze strony Aleksandrowa, Czheidze i Dzubinskiego. Interpelacja jednak została przyjęta, chociaż nie przystąpiono do jej rozważania z powodu rozwiązania Dumy.

Dn. 4 czerwca 1915 r. krasnajarski biskup Nikon zamieścił

w piśmie „Birżewyja Wiedomosti“ list otwarty p. t. „Orły i wrony“, który wywołał duże poruszenie wśród szerokich kół społeczeństwa moskiewskiego. Biskup Nikon w swym liście ostro potępił „czarnych kruków“ z pośród administracji i kleru, chcących zrusyfikować Galicję i zniszczyć tam ukraińskie życie narodowe.

W związku ze znaną deklaracją w piśmie „Ukrainskaja Żiźń“ — „Riecz“, kierowana przez Milukowa i Hessena pisała: „Tylko wrogowie ukraińskości i wrogowie zdrowo pojętej polityki Rosji mogli twierdzić, że rosyjscy Ukraińcy są separatystami i mazepińcami“. Czarnosecinna prasa moskiewska podczas wojny ciągle atakowała owe „liberalne“ poglądy na sprawę ukraińską niektórych kół społeczeństwa rosyjskiego. Ostro również wystąpił W. Miakotin w „Ruskich Zapiskach“, zamieszczając artykuł p. t „Ukrańcy galicyjscy i narodowy liberał rosyjski“, skierowany przeciwko wystąpieniom P. Struwego. Wystąpienie Struwego — pisał Miakotin — „to nic innego ,jak najwulgarniejszy nacjonalizm. Wprawdzie zawoalowany powodzią chytrych słów, lecz nie tracący wskutek tego nic ze swej treści i przekonania ani też wulgarności“.

Trubeckoj w piśmie „Russkaja Myśl“ pisał w tej sprawie: „walczymy o wyzwolenie wszystkich narodów wogóle, wszystkich tych, którym zagraża poniżenie i ucisk, bez różnicy pochodzenia i religji...“ Lecz dalej mówi wyraźnie, czego chce: „Wolą losów Rosja jest powołana do służenia tej kulturze nadnarodowej, w której poszczególne narody nie niszczą, lecz popierają się wzajemnie... Teraz albo nigdy może ona (Rosja) wybrać drogę życia lub śmierci, stać się ośrodkiem związku narodów celem uratowania ich od uciemiężenia i gwałtu lub dobrowolnie skazać się na zagładę, która jest przeznaczona każdemu narodowi — grabieżcy“.

P. Struwe oświadczył, że nie sympatyzuje on z ruchem ukraińskim i życzy, aby społeczeństwo rosyjskie samo przeciwdziałało temu ruchowi, który zagraża „wprowadzeniem rozdwojenia w rozwój jednolitej kultury rosyjskiej“.

B. Gorewicz zamieścił w czasopiśmie „Otieczestwo“ art. p. t.: „Rosja — naród tworzący“, w którym zaleca strzec „języka narodowości rosyjskiej, swego języka, będącego żywą spójnią narodów“. Najpodlej postąpił W. Makłakow, powtarzając plotkę o „markach niemieckich“, a za nim to samo powtórzył z trybuny dumskiej minister spraw zagranicznych Sazonow.

S. Jefremow wydrukował na łamach pisma „Ukrajinskaja Żiźń“ ostry list otwarty, lecz odpowiedzi nie otrzymał.

Nawet bolszewik W. Bazarow całkiem niedwuznacznie wyraził swą nienawiść do ruchu narodowego wogóle.

Ciężkie były czasy dla ukraińskości. Lecz, jak wspomniałem, porażka wojsk rosyjskich na froncie nieco zahamowała natarcie moskiewskie na przejawy życia ukraińskiego i dała możność Ukraińcom oficjalnie się bronić przed tem natarciem.

Dn. 27. VIII. 1915 r. delegacja ukraińska, złożona z posła S. Iwanowa, S. Rusowej i F. Matuszewśkiego udała się do ministra oświaty Ignatjewa, któremu złożyła memorjał o potrzebach oświaty ludowej na Ukrainie i domagała się wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół powszechnych [1]). Ta sama delegacja, w porozumieniu z redaktorem pisma „Ukr. Żiźń“ — Symonem Petlurą, 28 — 30. VIII odbyła konferencję z prezesami frakcyj postępowych w Dumie. Przedstawiciele owych frakcyj obiecali swą pomoc w sprawie zniesienia zakazu wydawania prasy ukraińskiej. Na obietnicy się skończyło. A pismo „Kijew“ nazwało delegację ukraińską „bandą maruderów“. L. Wołkow wprost stwierdzał, że ukraińskość „szkodzi Rosji i całemu narodowi rosyjskiemu na korzyść naszych wrogów politycznych i narodowych“.

Jednakże Ukraińcy, pomimo tych ciężkich warunków, wciąż przypominali o swem istnieniu. Grupa działaczy ukraińskich w Połtawie w lutym 1916 r. nadesłała do posłów Milukowa i Czheidze memorjał, domagając się: 1) zrównania praw narodu ukraińskiego z rosyjskim, 2) wprowadzenia języka ukraińskiego przynajmniej do szkół powszechnych, 3) zniesienia ograniczeń w stosunku do prasy i druków ukraińskich, 4) wolności dla ukraińskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i 5) ustawowego zagwarantowania swobód w dziedzinie kulturalnego i narodowego rozwoju narodu ukraińskiego. Odpis memorjału został przesłany Kowalence, posłowi z Połtawszczyzny. Również młodzież akademicka i robotnicza z Połtawy, Charkowa, Katerynosławа, Kijowa, Odesy i Czernihowa wysłała petycję do Kierenskiego i Czheidze, domagając się: 1) autonomji Ukrainy na takich zasadach, na jakich obiecano Polsce, 2) zupełnej wolności słowa i druku, 3) otworzenia „Proswity“, 4) zwolnienia z zesłania wszystkich Ukraińców, skazanych za sprawy polityczne i 5) amnestji.

W czerwcu 1915 r. odbył się w Charkowie zjazd działaczy z dziedziny oświaty pozaszkolnej, na którym z inicjatywy S. Siropołki stwierdzono konieczność wprowadzenia języka ukraińskiego do oświaty pozaszkolnej. Ziemstwa powiatowe w różnych częściach kraju domagały się szkół ukraińskich. Charkowska rada miejska uzyskała w ministerstwie spraw wewnętrznych pozwolenie na przeprowadzenie zbiórki funduszów na pomniki H. Kwitki oraz M. Łysenki.

Zjazd spółdzielczy, odbyty w 1916 r. w Kijowie, uchwalił walczyć o „zniesienie wszelkich ograniczeń w kwestjach narodowościowych, a mianowicie: 1) zniesienie ograniczeń słowa ukraińskiego, 2) zniesienie wszelkich zakazów w stosunku do prasy i druków ukraińskich, 3) przywrócenie dawnych i otworzenie nowych ukraińskich organizacyj kulturalno-oświatowych i naukowych i 4) stworzenie szkolnictwa ukraińskiego“. Pozatem zjazd postanowił wydać sprawozdania ze swych prac w języku ukraińskim.

W piśmie „Ukrajinskaja Żiźń“ z 1916 r. w numerze noworocznym prof. M. Hruszewśkyj zwrócił się do społeczeństwa rosyjskiego z apelem w sprawie ukraińskiej. „...Przyszedł czas — pisał — iż przedstawiciele postępowego społeczeństwa wielkorosyjskiego muszą się poważnie zastanowić — i to niezwłocznie — nad koniecznością unormowania stosunków również i w dziedzinie życia narodowego niepaństwowych narodów Rosji, w tej liczbie i najliczniejszego narodu ukraińskiego, choćby z punktu widzenia możliwości rozwoju życia społecznego lub ze względu na zasadę współpracy i solidarności grup postępowych, wśród których ochrona życia narodowego narodowości niepaństwowych jest czynnikiem bardzo istotnym“.

W grudniu 1916 r. Rada TUP wydała deklarację p. n. „Nasza pozycja“, charakteryzującą ówczesne poglądy i dążenia społeczeństwa ukraińskiego. Owa deklaracja została wydana nielegalnie w jęz. ukraińskim i rosyjskim. Później przedrukował ją S. Jefremow w piśmie „Nasze Mynułe“, r. 1918, Nr. 3 str. 128 — 132. Deklaracja omawiała stanowisko narodów niepaństwowych. „...Ukraina oddała swe dzieci w ofierze krwawemu bogu wojny; jej części, leżące w obrębie działań wojennych, zostały spustoszone, zrujnowane...“ „Tupowcy“ potępiali kłamliwość i pustość patetycznych nawoływań rosyjskich do walki „o prawo i ludzkość“, jako przykład przytaczali los „wyzwolonej“ Galicji, opanowanej przez rozmaitych maruderów i karjerowiczów i innych wyzyskiwaczy i prześladowców. Wreszcie wysuwali postulaty polityczne, jak np. autonomję. Państwo rozumieli oni jako *wolną spółkę równouprawnionych narodów, wśród których nie powinno być ani gnębicieli ani gnębionych.*

(c. d. n.).

[1]) A. Łotoćkyj w ks. „Storynky Mynułoho“ cz. III str. 290 wspomina, że delegacji nie udało się dostać do ministra i memorjał złożyła drogą pośrednią

Drobiazgi sowieckie

NOWA KONSTYTUCJA.

Słowo „konstytucja“ zawsze było w Rosji owiane aureolą kuszącej mistyki. Podczas powstania t. zw. dekabrystów (w r. 1825) żołnierze zbuntowanych pułków krzyczeli: „Niech żyje cesarz Konstanty (ten, który był namiestnikiem w Warszawie) i jego *żona* — Konstytucja!“

Nawet ogłoszenie w dn. 17 października 1905 r. słynnej carskiej konstytucji i związane z nią rozczarowanie nie zmniejszyły w Rosji czaru legendy konstytucyjnej.

Toteż obecni włodarze Rosji (w postaci Z. S S. R.) ogłaszając już drugą czy trzecią skolei „konstytucję“, usiłują wykorzystywać magiczne działanie tego wyrazu na dawno zobojętniałe na wszelkie słowa, moralnie i fizycznie wyczerpane masy.

Że tekst nowej, opublikowanej dnia 12 czerwca, „konstytucji” sowieckiej jest kwintesencją naiwnej bezczelności, ignorancji prawniczej i prymitywnej, tradycyjnej perfidji — o tem nie może być dwuch zdań. Lecz może nie wszyscy wyobrażają sobie, jak wygląda tekst tej rzekomo „najdemokratyczniejszej w całym świecie” konstytucji, zaopatrzonej w tak zwaną „czietyriechwostkę“, czyli „ogólne, równe, tajne i bezpośrednie (jeżeli nie liczyć G. P. U. — Red.) głosowanie”.

Otóż, o ile w poprzedniej konstytucji sowieckiej z r. 1923 jeszcze utrzymywana była frazeologja „federacyjna”, to art. *1* niniejszej konstytucji mówi bez ogródek:

> Związek Sowieckich Republik Socjalistycznych jest *państwem* robotników i chłopów.

„Robotników i chłopów”, a nie jakichś tam ludów lub narodów, gdyż, jak wiadomo, terytorjum Z. S. S. R. zamieszkuje jednolicie rozproszkowany i jedyny „naród sowiecki”, co nie przeszkadza Stalinowi posiadać obecnie tytuł „Ojca Narodów“.

Artykuł pierwszy konstytucji stanowi ideowy trzon całego tworu państwowej mądrości sowieckiej, gdyż reszta długich artykułów konstytucji jest tylko rozwinięciem tej naczelnej tezy. I wcale nie dziwi nas żmudne wyliczanie resortów, podlegających „kierownictwu Z. S. S. R. w osobach jego najwyższych organów” (art. 14). Są tu, oprócz, ma się rozumieć, spraw zagranicznych, finansów, wojny, „przyjmowania do Z. S. S. R. nowych (sic!) republik”, handlu, komunikacji — także sprawy *rolnictwa*, *oświaty*, obywatelstwa „związkowego“ i nawet prawa amnestji. A więc ten jedyny resort — oświata, który jeszcze dotychczas, przynajmniej formalnie, pozostawał w kompetencji „republik samodzielnych, dobrowolnie zjednoczonych w Z. S. S. R.”, — został obecnie scentralizowany, jak i cały „majątek państwowy” z żywym i martwym inwentarzem.

Tylko „kierownictwo Z. S. S. R.” posiada niepodzielne „prawo świętej własności”, ma się rozumieć, — „socjalistycznej”...

Ale, co jest najpikantniejsze, — po szczegółowym art. 14 następuje lakoniczny art. 15, który brzmi dosłownie:

> Suwerenność (!) republik związkowych ograniczona jest *jedynie* (!) w rozmiarach, wskazanych w art. 14. konstytucji Z. S. S. R. Poza temi *ramami* każda republika urzeczywistnia władzę państwową *samodzielnie*.

Żadne pismo humorystyczne nie wymyśliłoby takiego dowcipu!

Natomiast twórcy nowej konstytucji sowieckiej na tem nie poprzestali i osiągnęli szczyt humorystyki w art. 17, w którym czytamy:

> Każdej republice związkowej zapewnia się prawo swobodnego wystąpienia z Z. S. S. R.

Jak widać z przytoczonych artykułów, udział w pracach konstytucyjnych pisarzy-humorystów jest bardziej niż pewny. Bez Zoszczenki tam się nie obeszło.

Z DZIEDZINY SZTUKI.

Świetny poeta ukraiński, M. Rylśkyj, znany u nas jako jeden z najlepszych tłumaczy Mickiewicza, obecnie „przebudowany” (prawie roczny pobyt na zesłaniu!) i „przystosowany“ całkowicie, pracuje nad przekładem „Eugenjusza Onegina“ Puszkina. Próbki tego tłumaczenia, drukowane w gazecie „Wisti“, są blade i wymuszone, nie mówiąc już o poważnie „zmałorosyjszczonym“ — w myśl ostatnich zarządzeń „kierownictwa Z. S S. R.“ — języku przekładów.

Co robić? Trzeba śpieszyć ze względu na rocznicę puszkinowską, rocznicę wielkiego nietylko rosyjskiego, ale także sowieckiego, proletarjackiego i wszechzwiązkowego poety „narodu Z. S. S. R.”.

W skład komisji dla uczczenia pamięci Puszkina wchodzi przecież nietylko marszałek Woroszyłow, ale i marszałek Budionnyj...

„Eugenjusz Oniegin” w tłumaczeniu M. Rylskiego — to jedyny przejaw ukraińskiego „życia” literackiego w Z. S. S. R. w ciągu ostatnich miesięcy.

A oto — teatr. W państwowym teatrze ukraińskim w Kijowie (gdzie jest także państwowy teatr rosyjski i to nie jeden) grana jest obecnie klasyczna komedja Karpenki-Karego „Marność” z życia zamożnej rodziny chłopskiej. Recenzent z „Wisti“ pisze:

> Aktor Jurskyj, który zbyt ostrożnie kreuje rolę Makara Barylczenki, powinien bardziej ostro podkreślać eksploatatorską istotę tego chytrego „kułaka“, a nie — jak to robi aktor — przedstawiać tę postać w zbyt łagodnych tonach.
>
> („Wisti“ Nr. 112 z dn. 16.IV. 36).

Biedny aktor Jurskyj!

Z DZIEDZINY ESTETYKI SOWIECKIEJ.

Jak wiadomo, żadna gałąź „industrjalizacji” w Z. S. S. R. tak dobrze nie funkcjonuje, jak zmienianie nazwisk i imion. Oto kilka wzorów, wziętych z pisma „Wisti”, świadczących o kaprysach mody w tej dziedzinie:

> Dawid Jakowlewicz *Trus* zmienia nazwisko na *Trusow*.
>
> Siemion Josifowicz *Genszer* zmienia nazwisko na *Smirnow*.
>
> Marja Markowna *Pris* zmienia nazwisko na *Nowikowa*.
>
> Spiridon Aleksandrowicz *Potyczkin* zmienia nazwisko na *Tomilin*.
>
> Maksim Aleksiejewicz *Bardakow* zmienia nazwisko na *Winogradow*.

Jeżeli powyższe przykłady pozostają w płaszczyźnie, że tak powiemy, „czystej estetyki”, to następujące przykłady świadczą nietylko o estetycznych upodobaniach petentów:

> Prokop *Mamałyga* zmienia nazwisko na *Kolcow*.
>
> Aleksander *Kasza* zmienia nazwisko na *Prawdin*.
>
> Kondrat *Roża* zmienia nazwisko na *Andriejew*.

Są to nazwiska rdzennie *ukraińskie*, włościańskie, nic „niearyskiego” lub obrażającego w sobie nie mające (pierwsze dwa — mają charakter kulinarny, ostatnie w przekładzie polskim brzmi „róża“, a więc nawet kwiatowo-aromatyczne). Co zmusza tych Ukraińców zmieniać swoje nazwiska na wybitnie — *rosyjskie?*

VARIA

Przegląd prasy ukraińskiej

Wobec niebezpieczeństwa. Cała ukraińska prasa narodowa podkreśla obecnie niebezpieczeństwo kreciej roboty kominternowskiej wśród Ukraińców, odbywającej się pod płaszczykiem bądź określonego „frontu ludowego", bądź zwykłej opozycji. Artykuły, ostrzegające niezorjentowanych w tej kwestji, zamieszczają nietylko prasowe organy krajowe, lecz i emigracyjne, wytrwałe w walce z komunistami i ich ajentami.

Organ emigrantów *„Za Nezależnist"* (Nr. 19) pisze na ten temat:

„Ukraińska emigracja polityczna, jako komórka całego organizmu ukraińskiego, nie może i nie ma prawa zamykać oczu na to groźne niebezpieczeństwo, które ku nam się zbliża w zamaskowanej formie nowego bolszewizmu. W ciągu 16 lat swego przebywania na emigracji ukraińska emigracja polityczna dała dowody swej zdolności życiowej i odporności na agitacyjne i prowokacyjne sztuczki różnych fałszywych proroków".

Reakcja na Nagujewicze. Wypadki w Nagujewiczach, gdzie sprofanowano ukraińskie godła narodowe, znalazły oddźwięk w społeczeństwie ukraińskiem. Zewnętrznem odzwierciedleniem tego, prócz głosów prasy, był przebieg ostatnich zjazdów instytucyj ukraińskich.

„Nowe Seło" Nr. 25 w art. *„Na drodze do zupełnego uzdrowienia"* pisze z tego powodu:

„...Na Zjeździe Zw. Rewizyjnego nie pozwolono przemawiać Andrzejowi Sabatowi z Przemyśla, który brał udział w haniebnych wydarzeniach w Nagujewiczach. Później skreślono z listy komisji — matki radykalną kandydatkę do Rady, ob. Błażkiewiczową. Za jej kandydaturą głosowało 177 osób, a przeciwko — 431. Jeszcze ostrzej osądziło radykałów Ogólne Zebranie „Proswity", na którem delegaci nie pozwolili mówić działaczom radykalnym: drowi Koberśkiemu, Pawłowowi i Dmytrowowi z Rohatyna. Przy ponownym wyborze Zarządu Głównego pominięto obydwu radykalnych kandydatów: dra Koberśkiego i O. Pawłowa (dr. Koberśkyj był dotąd wiceprezesem Zarządu Głównego)".

„Z chaosu kościelnego". W artykule pod tym tytułem „Nowy Czas" (Nr. 136) omawia sytuację w cerkwi prawosławnej.

„Cerkiew prawosławna chyli się ku upadkowi. Sytuacja jest naprawdę groźna i wymaga natychmiastowej naprawy, albowiem w przeciwnym razie poziom moralny wsi ukraińskiej zupełnie upadnie".

Brak statutu cerkwi fatalnie odbija się na życiu kościelnem. Duchowieństwo odsunęło się od wiernych. Obok uprawiania rusofilstwa, nazewnątrz duchwieństwo polonizuje się i polonizuje życie kościelne: kazania wygłaszane są w języku polskim, w tym również języku wydawane są modlitewniki, oraz liturgja.

„W pewnym stopniu pozytywną rolę w tym chaosie mogłaby spełnić akcja unijna, rozwija się jednak z trudem, bo, jak wszystko na Wołyniu, nie odpowiada istotnym nastrojom mas, ich psychologji oraz nakazom chwili". W seminarjum duchownem wsch. obrządku w Dubnie najmniej wychowuje się Ukraińców, wówczas, gdy ludność wymaga od księży świadomości i działalności ukraińsko-narodowej.

„Religijna sprawa na Wołyniu wymaga niezwłocznego załatwienia, bo to leży w ogólno-narodowym interesie ukraińskim".

„Ukr. nauczycielstwo na rozdrożu". Pod takim tytułem zamieszcza *„Diło"* z dn. 20 b. m. artykuł z okazji mającego się odbyć Zjazdu T-wa *„Wzajemna pomoc nauczycielstwa ukraińskiego"*.

„Stoimy przed niebezpieczeństwem utraty jednej z kierowniczych warstw szerokich mas ukraińskich, — naszego nauczycielstwa narodowego. Od kilku lat podnoszą się trwożne głosy wśród naszego społeczeństwa na różnych zebraniach i w prasie, że nauczycielstwo ukraińskie usuwa się od pracy społecznej, więcej nawet — odsuwa się od swego narodu".

„Doszło do tego, że obecnie nauczycielstwo ukraińskie (jako jednolity stan) przestało istnieć jako wpływowy i kierowniczy czynnik ukraińskich mas ludowych".

Przyczyny tego zjawiska są natury zewnętrznej i wewnętrznej, a mianowicie: niepewność pracy, redukcje i przeniesienia. „Diło" stwierdza jednak, że te trudności istniały i przed wojną. Wówczas w r. 1905.

„...z tych bezbronnych helotów powstała świadoma armja nauczycielska i fakt ten wywołał podziw i szacunek wśród swoich i obcych"..

Obecnie „załamanie duchowe, depresja i zwątpienie w szeregach *„Wzajemnej Pomocy nauczycielstwa ukraińskiego"* przybrały rozmiary zastraszające".

O spójnię emigracji z krajem. Znany działacz ukraiński w Ameryce, B. Katamaj, zamieszcza ciekawy artykuł w dzienniku „Nowyj Czas" z dn. 19 b. m. na temat stosunków pomiędzy ukraińskiem wychodźtwem a krajem.

„Należy stwierdzić smutny fakt, że stosunki pomiędzy Ojczyzną a zaoceańską amerykańską i kanadyjską, emigracją są sporadyczne i niewystarczające".

Autor apeluje o pogłębienie spójni pomiędzy emigracją a krajem. Szczególnie dotyczy to młodzieży.

„Ojczysty kraj musi opracować program należytego podejścia do młodzieży amerykańskiej i kanadyjskiej".

Trzeba przedewszystkiem zorganizować propagandę narodowego życia w kraju. Zadania tego podejmuje się *„Liga Ukraińskiej Młodzieży Katolickiej"*. Episkopat krajowy i krajowe instytucje centralne muszą nawiązać stały kontakt z Ligą.

„Ukraińska Nywa" Po dłuższej przerwie ukazał się znowu w Łucku tygodnik *„Ukraińska Nywa"* — w nowej zmienionej szacie i pod nową redakcją. W artykule wstępnym p. t. *„Konsolidacja"* czytamy m. inn.

„Dookoła Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia w ciągu ostatnich lat nazbierało się dużo różnych domysłów, plotek i zarzutów. Nie chcemy rozważać, dlaczego się tak stała: „Tylko wrogowie ukraińskości i wrogowie zdrowo pojętej dzie na celu zjednoczenie najszerszych warstw społeczeństwa ukraińskiego w jedną narodowo - społeczną organizację, aby — w przeciwstawieniu do wszystkich wrogich czynników — prowadzić pozytywną pracę kulturalno - oświatową, gospodarczą, samorządową i religijną. Tej pracy starczy dla wszystkich.

Na tym gruncie nie może być żadnej różnicy, bo życie na Wołyniu wszędzie jednakowe, wszędzie są te same życzenia, wszędzie te same potrzeby i bolączki".

W. U. O., jak zapewnia *U. N.*, pragnie „zjednoczyć myśli i wolę wszystkich jednostek narodowych i czyni to w głębokiem przekonaniu, że wszelkie rozbicie, wszelka wzajemna walka oraz ambicje osobiste są szkodliwe dla naszego społeczeństwa".

„Aby lepiej obsłużyć ten cel i publicznie odpowiadać za swoją pracę polityczno - narodową, Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie zaczyna wydawać swój organ, będąc przekona-

nem, że tylko konsolidacja wszystkich narodowych elementów może stworzyć siłę społeczeństwa, zdolną zdobyć dla niego prawa w Państwie Polskiem".

Z życia gospodarczego

„Karpatja" rozwija się. Dn. 29 maja b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków T-wa ubezpieczeń na życie *„Karpatja"* we Lwowie. Jest to w Polsce jedyna tego rodzaju instytucja ukraińska.

„Karpatja" w dniu 31 grudnia 1935 r. miała w swym portfelu 2.456 ubezpieczeń z ubezpieczeniowym kapitałem na sumę zł. 7.156.277,— w tem 272 reasekuracje na sumę zł. 488.909.— Wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim wynosi 923 ubezpieczenia. Przeciętna ubezpieczeniowa kwota w *„Karpatji"* wynosi zł. 3.053.—

31,59% ubezpieczonych w *„Karpatji"* stanowią księża, 15,11% — nauczyciele ludowi, 10,99% — urzędnicy prywatni, 5,95% rolnicy, 5,40% — lekarze, 3,56% kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, 2,66% — adwokaci, 2,47% — urzędnicy państwowi itd.

W roku 1935 *„Karpatja"* zebrała 333.960,02 zł. premij asekuracyjnych, o 38,86% więcej, niż w r. 1934.

Fundusze *„Karpatji"* w dniu 31.XII.1935 wynosiły razem 883.627.01 zł., wzrastając w porównaniu z r. 1934 o zł. 160.017,27, t. j. o 22,11%.

Czysty zysk w 1935 r. wyniósł 18.008,21 zł.

Na czele dyrekcji *„Karpatji"* stoi dr. Iwan Gyża.

Ze świata i z kraju

DELEGACJA POSŁÓW WOŁYŃSKIEKO UKRAIŃSKIEGO OBJEDNANIA NA AUDJENCJI U P. PREMJERA.

Dn. 18 czerwca p. prezes Rady Ministrów, gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski przyjął delegację Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej Wołynia w osobach pp. posłów: S. Tymoszenki, S. Skrypnyka i ks. M. Wołkowa. Delegacja złożyła p. premjerowi szczegółowo opracowany memorjał, poruszający szereg spraw aktualnych dla społeczeństwa ukraińskiego. W dłuższej rozmowie delegacja miała sposobność poinformowania p. premjera o sytuacji na Wołyniu i o potrzebach ludności ukraińskiej. P. premjer przyrzekł rozpatrzeć poruszane przez delegację sprawy. (WU)

AKADEMJA KU CZCI W. LIPIŃSKIEGO.

Dn. 14 b. m. w sali Muzeum Naukowego T-wa im. Szewczenki we Lwowie odbyła się akademja ku czci W. Lipińskiego, znanego działacza i pisarza ukraińskiego. Referaty wygłosili: dr. W. Załozećkyj — *„W. Lipiński jako historyk"*, M. Demidowycz - Dobriańskyj — *„W. Lipiński i odrodzenie ukraińskiej myśli państwowej"* i mgr. Kozak — *„Klasokratyczna idea W. Lipińskiego a kryzys współczesnych systemów państwowych"*.

JUBILEUSZ SENATORA DR. HORBACZEWSIEGO.

Dnia 28 b. m. odbędzie się w Czortkowie uroczysty obchód 80-tej rocznicy urodzin sen. dr. Antona Horbaczewskiego. W uroczystości wezmą udział członkowie prezydjum UNDO. i Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, jak również przedstawiciele ukraińskich instytucyj narodowych. Jubilatowi wręczone będą dyplomy honorowe UNDO, Ukraińskiej Reprezentacji parlamentarnej i „Proswity". (WU)

NOWY ZARZĄD „PROSWITY".

Dn. 11 b. m. ukonstytuował się nowy Zarząd Główny *„Proswity"* we Lwowie. Prezesem T-wa został obrany ponownie prof. dr. I. Bryk, on też objął referat organizacyjny i sprawę wydawnictw. Wiceprezesami zostali: wicemarszałek W. Mudryj i dyr. O. Terłećkyj; sekretarzem — mgr. M. Dużyj. *Do nowego Zarządu „Proswity" nie wybrano ani jednego członka partji socjalistyczno-radykalnej.* W ten sposób upadł długoletni kompromis wyborczy pomiędzy U. N. D. O. i U. P. S. R., praktykowany na terenie towarzystw oświatowych i gospodarczych, posiadających znaczenie ogólno-krajowe i ogólno - narodowe. Na miejsce dwóch radykałów wszedł do Zarządu Głównego *„Proswity"* nacjonalista, znany naszym czytelnikom poeta-liryk Bohdan Krawciw, reszta członków Zarządu Głównego należy do U. N. D. O.

ZJAZD CENTRALNEGO ZWIĄZKU UKR. ORGANIZACYJ (EMIGR.) W PRADZE.

W Pradze Czeskiej obradował d. 1 bm. zjazd konstytucyjny ukraińskich organizacyj emigracyjnych przy udziale 28 delegatów i 50 gości. Przewodniczący inż. Halka złożył deklarację, według której Związek, zgodnie ze swym statutem, jest organizacją narodową i apolityczną, która stoi na gruncie samodzielności i soborności. Zasadniczym i jedynym celem związku jest koordynacja emigracji ukraińskiej w Czechosłowacji, a celem konkretnym jest opieka prawna i socjalna nad emigracją, słuszny podział działalności i propaganda sprawy ukraińskiej wśród obcych. Związek nie chce ustanawiać żadnej hegemonji nad emigracją i chce zachować zupełną lojalność wobec Czechosłowacji. Do rady związku wybrano inż. Halkę, I. Perecia, prof. Lubinećkiego, dr. W. Fryszczyna, inż. M. Jaremyna, inż. Drykałowycza, dr. Kurylaka i Masyka. (WU)

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. Zagranicą: rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „DRUKPRASA", N.-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.